Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

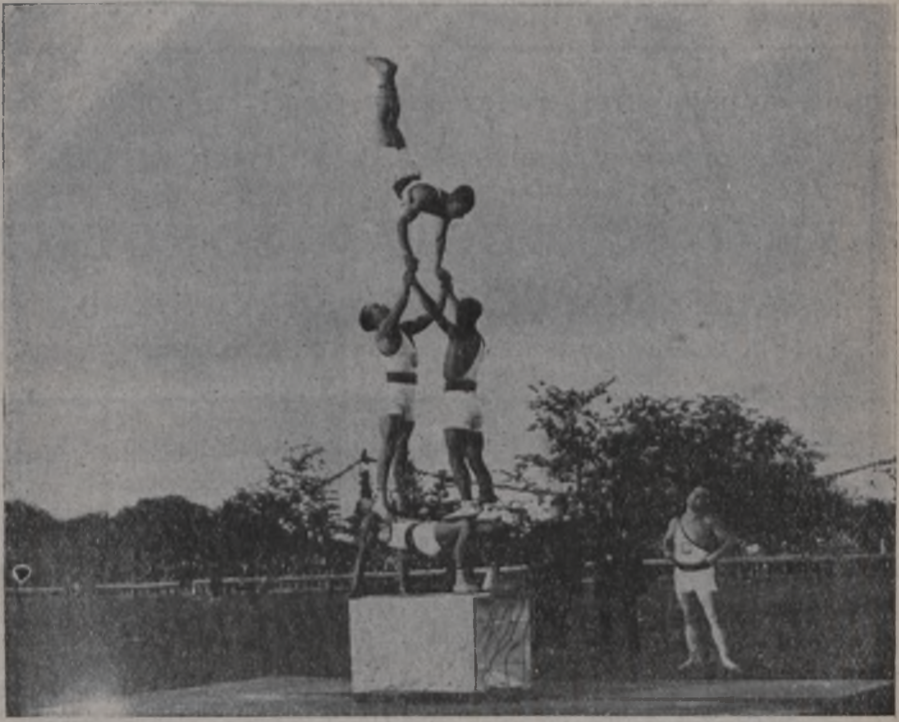
PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK L. WARSZAWA, STYCZEŃ 1933 R. NR. 1.



Ze zlotu w Czerniowcach. Ćwiczenia druhów małopolskich.

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH
„SOKÓŁ" w POLSCE.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU, **Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.**

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, ul. Wolska 27.** — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, ul. Sokoła 7.** — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa, Krucza 23 m. 5.** Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	**Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 8-10.** — Konto P. K. O. 209.838
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, ul. ks. Damrota 8.** — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Zygm. Augusta 10.** — Konto P.K.O. 205.211.
ZWIĄZKU WE FRANCJI	**Lens, 24 rue de la Gare, (Pas-de Calais).**

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedyńczy numer gr. 60.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P.K.O. Nr. 3852.

Redaktor: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce.*

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK L. WARSZAWA, STYCZEŃ 1933 R. NR. 1.

†

Ś. P.

CHARLES CAZALET

prezes honorowy Międzynarodowej federacji gimnastycznej (F. I. G.), długoletni prezes Związku towarzystw gimnastycznych we Francji, zmarł w Bordeaux, dn. 16 stycznia 1933 r. i tamże, dn. 19 stycznia, został pochowany.

Łącząc się z żałobą, okrywającą wszystkie Związki gimnastyczne w Europie, sokolstwo polskie, którego ś. p. Zmarły był szczerym przyjacielem, składa hołd Jego pamięci.

O śmierci ś. p. prez. Ch. Cazalet'a dowiadujemy się w ostatniej chwili przed oddaniem niniejszego numeru do druku. Artykuł biograficzny i fotografję znakomitego realizatora idei wychowania fizycznego — zamieścimy w następnym numerze „Przewodnika".

DZIAŁ URZĘDOWY.

KOMUNIKATY.

W myśl regulaminu składek członkowskich, uchwalonego przez zarząd Związku dn. 5.X. 1930 roku i zatwierdzonego przez radę związkową 18 stycznia r. 1931 (patrz „Przew. gimn. Sokół" Nr. 2 z lutego 1931 r.): każdy członek „Sokoła" winien być zaopatrzony w związkową legitymację sokolą, wydaną mu przez zarząd gniazda, oraz w kartę składkową.

Karta składkowa służy do nalepiania znaczków, stwierdzających uiszczenie składek członkowskich.

Przewodnictwo Związku poleca dzielnicom i okręgom, ażeby przy każdej sposobności kontrolowały, czy obowiązek posiadania legitymacyj i kart składkowych przez członków jest należycie wypełniany, szczególniej z okazji zbliżających się walnych zgromadzeń gniazdowych.

Skarbnicy i sekretarze gniazd są przedewszystkiem odpowiedzialni za ściste stosowanie powyższych przepisów.

*

Na skutek zapytań, otrzymanych w sprawie warunków konkursu na ćwiczenia zlotowe, ogłoszonych w Nr. 11 „Przewodnika" z r. ub., oraz w Nr. 11—12 „Dodatku technicznego" z r. ub., przewodnictwo Związku wyjaśnia, że, zgodnie z ustalonym zwyczajem, wszystkie rodzaje ćwiczeń oparte być winny o muzykę, której układ lub gotowa kompozycja muszą być dołączone do układów ćwiczeń, nadsyłanych na konkurs, lub też — podana nazwa utworu i nazwisko kompozytora.

Warszawa, w styczniu 1933 roku. *PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU.*

ZJAZD PREZESÓW OKRĘGÓW.

Dn. 11 grudnia r. z. odbył się w Warszawie, w sokolni gniazda I, zwołany przez przewodnictwo Związku zjazd prezesów okręgów sokolich. Przewodnictwo Związku pragnęło w ten sposób, niezależnie od innych środków kontaktu z ogółem sokolim, uzyskać jeszcze jeden sprawdzian potrzeb i trosk, nurtujących w sokolstwie.

Inicjatywa ta ma wielkie znaczenie, sprowadziła bowiem do Warszawy tych działaczów sokolich, którzy najbardziej bezpośrednio stykają się z naszą pracą. W dyskusji nad referatami uwydatniły się najżywiej wszystkich obchodzące zagadnienia i najdotkliwsze bolączki naszego życia zbiorowego. Żałować tylko należy, że zjazd był obesłany mniej licznie, niż się to należało. Uczestniczyli w nim bowiem przedstawiciele 29 okręgów, a zatem mniej, niż połowy. Chociaż niewątpliwie na frekwencji odbił się ogólny kryzys, nie jest to bynajmniej dostatecznem tłumaczeniem.

Przewodniczył dh. prezes Związku Adam Zamoyski; w prezydjum zasiadali: dh. wiceprezesi Związku i prezesi dzielnic. Protokół prowadził dh. Przeździecki.

W przemówienu zagajającem podniósł dh. prezes Związku wagę przeżywanego przez naród i sokolstwo momentu oraz konieczność bezpośredniego porozumienia się z kierownikami skupień sokolich.

Potem nastąpiły krótkie referaty informacyjne.

Sprawozdanie techniczne złożył p. o. nacz. Związku dh. Tan, przedstawiając program pracy na r. 1933, w zakresie ćwiczeń, zawodów, zlotów i regulaminów. Sprawozdanie to uzupełniła co do druhen — dh związk. nacz. J. Zamoyska.

O zadaniach oświatowo-kulturalnych i projektowanych wykładach mówił dh. Bogusławski, o stałych drużynach sokolich — ich inspektor związkowy dh. Al. Zamoyski, podając bardzo ciekawy program przeciwgazowy (zamieszczony w dodatku technicznym niniejszego numeru).

Dh. wiceprezes Związku M. Terech, podnosząc słabe obesłanie zjazdu, zaznaczył nikły dopływ wpłat związkowych oraz statystyk. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada w pierwszym rzędzie na okręgi, jako bezpośrednio kierujące gniazdami. Następnie omówił ogólne wytyczne nowej ustawy o stowarzyszeniach.

Dh. Bogusławski udzielił informacyj o katastrofalnym stanie opłat za Przewodnik gimnastyczny „Sokół".

W ożywionej dyskusji wzięli udział prawie wszyscy uczestnicy zjazdu, dając w ten sposób obraz poglądów na sytuację organizacyjną w różnych częściach kraju. Biorąc asumpt z wygłoszonych referatów, zastanawiali się kolejno nad najważniejszemi brakami naszego życia, nad niebezpieczeństwami, grożącemi sokolstwu, i nad sposobami zaradzenia złu. Główną troską wszystkich mówców było położenie pieniężne sokolstwa, osłabienie tętna pracy w niektórych skupiskach oraz pogodzenie tej pracy z nowo wytworzonemi dla działalności społecznej warunkami.

Dyskusja ta, nie prowadząca do żadnych rezolucyj, do których zjazd nie był powołany, lecz mająca charakter ściśle konsultacyjny, dała przewodnictwu Związku obfity materjał, zarówno do uwzględnienia już teraz, jak do przedstawienia zarządowi, a następnie — radzie Związku, która ma się odbyć w r. b. Jest rzeczą pewną, że, mimo słabego obesłania zjazdu, przebieg dyskusji zaważy na szali poczynań naszych władz centralnych, a również nie przejdzie bez śladu nad dalszym biegiem pracy w okręgach.

Po przerwie obiadowej (tu należy zaznaczyć pożyteczną inowację: obiad, bardzo niedrogi, można było, dzięki energji druhen, otrzymać na miejscu) i zakończeniu dyskusji nad referatami, piękne i głębokie przemówienie ideowe wygłosił dh. prezes dr. Wolańczyk. Z przemówienia tego wiała niezbita wiara w sokolstwo i pewność, że pokolenie nasze przeprowadzi swoją cząstkę pracy sokolej, w myśl ideałów, pozostawionych nam przez twórców ruchu. Było to podniosłe zakończenie części dyskusyjnej zjazdu.

Po krótkiej przerwie na urządzenie sali, odbyły się udane pokazy i ćwiczenia, dokonane przez warszawską młodzież obojga płci, druhów oraz druhny. Pokazy te trwały ogółem godzinę. Jest to dobry zwyczaj, który wszędzie powinien być przestrzegany, aby każdy zjazd miał taki moment gimnastyczny.

Zamknięcie zjazdu, rozpoczętego o godz. 10 rano, nastąpiło o godz. 6-ej po południu.

TRAUGUTT.

Plugawiące z bark swoich otrząsając jeństwo,
naród powstał do boju i szedł na męczeństwo.
Męczeństwo było we krwi, przelanej na bruku,
męczeństwo w wrót kościelnych zatrzaśniętych stuku.
Męczeństwo szło po dworach, po polach i lesie,
na skrzypiące szubienic wpełzało przyciesie,
żyło w poświcie knutów i w kajdanów szczęku,
w ranionego powstańca przytłumionym jęku.
Zwycięstwem się zdawało za Polskę umierać,
by ojczyzny zaskrzepłe rany porozdzierać
i krew ofiarną przelać w karlejące dusze.
A gdy pierwsi rycerze legli w zawierusze,
wówczas wstał on — dyktator...
Przy Smolnej ulicy
była komnatka cicha w małej kamienicy.
Nikt go okiem nie dojrzał...
Lecz serca czuwały:
z serc do serc przechodziły płomienne sygnały
dyktatora do ludu. W gnębionej Warszawie
na każdym rogu zbiry szpiegowały prawie,
a ze Smolnej ulicy poczta narodowa
wiernym sprawie żołnierskie przynosiła słowa,
uniwersały męstwa, rozkazy wytrwania.
W samotnym majestacie trwał tam wódz powstania.

Aż w północnej stolicy wielki imperator
zapienił się z wściekłości: co zacz ów dyktator?
Czyli rząd opiekuńczy kozackim nahajem
polski bunt już uśmierzył i owładnął krajem,
czy też Berg z Murawjewem skrwawionemi łapy
nie mogli rzucić Polski pod nogi satrapy?
Potruchleli siepacze...
Więc gdy kiedyś rano
na Zamku o aresztach nocnych meldowano,
deszczem krestów żandarmska rozelśniła sfora,
co nareszcie pojmała Polski dyktatora! —

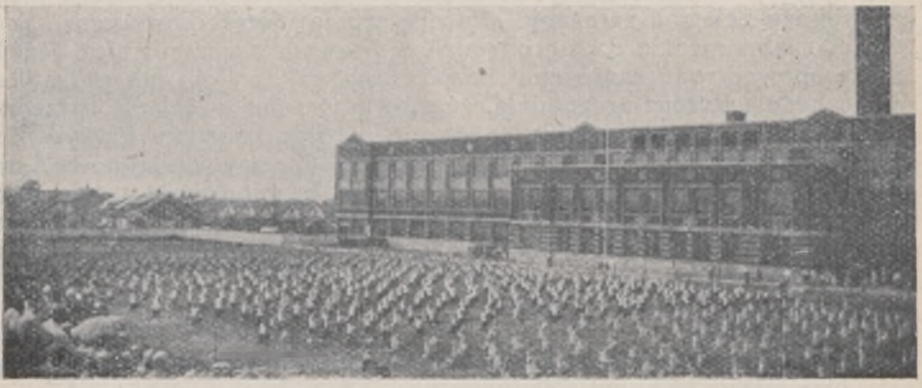
... Wtedy naród go ujrzał...
Na skazańca wozie
zobaczyły go oczy, osłupiałe w grozie.
I kiedy warkot bębnów tłumu zgłuszył łkanie,
kapłan dał mu od Polski pierwsze powitanie
w ostatnim pocałunku...
Z szubienicy sznura
powiała w lud męczeństwa dostojna purpura,
a drzewo hańby, jego uświęcone zgonem,
stało mu się pomnikiem, grobowcem i tronem!

ANTONI BOGUSŁAWSKI.

PRAWO O STOWARZYSZENIACH.

Znakomity prawnik, profesor uniwersytetu warszawskiego, dr. Bohdan Wasiutyński, ogłosił w N-rze 336 „Kurjera Warszawskiego“ z dnia 5 grudnia r. z. świetny artykuł pod wyżej podanym tytułem. Ze względu na przejrzyste wywody i treściwe ujęcie, artykuł, za zezwoleniem Sz. Autora, przedrukowujemy w całości, uważając, że każdy działacz społeczny z istotą nowego prawa o stowarzyszeniach zaznajomić się powinien. Stosownie do udzielonych przez władze wyjaśnień, stowarzyszenia istniejące, a więc i „Sokół“, rządzą się statutem dotychczasowym, aż do zmiany tegoż.

Normalne społeczeństwo nie może istnieć bez wolności organizowania się. Wyłaniające się potrzeby zbiorowe, idee, dążące do urzeczywistnienia się, prądy natury politycznej, społecznej, kulturalnej winny mieć możność znalezienia odpowiednich form organizacyjnych. Nasza Konstytucja zapewnia wolność stowarzyszania, głosząc w art. 108, że „obywatele mają prawo... zawiązywania stowarzyszeń i związków“. Konstytucja dopuszcza jedynie czasowe zawieszenie tego prawa obywateli w razie ogłoszenia stanu wyjątkowego.



Ćwiczenia sokole w Ohio, Toledo, Związek sokolstwa polskiego w Ameryce.

Wykonaniem tego postanowienia Konstytucji ma być rozporządzenie Prezydenta z dn. 27 października 1932 r., zawierające prawo o stowarzyszeniach, które wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1933 r. Nowe prawo w istocie ogranicza w daleko silniejszym stopniu powstawanie, działalność i istnienie stowarzyszeń, niż dotychczasowe przepisy prawne dzielnicowe, wydane przez państwa zaborcze, niż ukaz carski z roku 1906, obowiązujący w b. Kongresówce, niż stara ustawa austrjacka z r. 1867, nie mówiąc już o liberalnej ustawie niemieckiej z r. 1908. Prawo o stowarzyszeniach czyni arbitrem powstawania i bytu stowarzyszeń władze administracyjne. Ten stan rzeczy stwierdzi krótkie z konieczności omówienie najważniejszych przepisów.

Nowe prawo rozróżnia trzy rodzaje stowarzyszeń: 1) stowarzyszenia zwykłe, pozbawione osobowości prawnej, 2) stowarzyszenia zarejestrowane, posiadające osobowość prawną i 3) uprzywilejowane stowarzyszenia wyższej użyteczności.

Stowarzyszenia „zwykłe“.

Stowarzyszenia zwykłe, pozbawione osobowości prawnej, mogą być zakładane systemem deklaracyjnym, w trybie zgłoszenia o założeniu w odpowiedniem starostwie. Ten typ stowarzyszeń nie może mieć większego znaczenia, ponieważ nie wolno stowarzyszeniom zwykłym ani zakładać oddziałów, ani łączyć się w związki, ani przyjmować w poczet swych członków osób prawnych, ani korzystać z ofiarności publicznej, ani z zapomóg, udzielanych przez władze lub instytucje publiczne. Jeżeli jeszcze wziąć pod uwagę, że te stowarzyszenia nie mogą posiadać własnego majątku i że wchodzenie w jakiekolwiek stosunki prawne z osobami postronnemi napotykać musi w praktyce wobec braku osobowości prawnej na ogromne trudności, to jest rzeczą jasną, że działalność takich organizacyj rozwijać się nie może, że obracać się będzie w niezmiernie skromnych granicach.

Takie stowarzyszenia mogą rozpocząć swą działalność po upływie 4-ch tygodni od zgłoszenia. Ale władza administracyjna w ciągu tego czasu może zakazać założenia stowarzyszenia nietylko wówczas, „jeżeli jego istnienie nie da się pogodzić z prawem“, lecz również, jeżeli „może spowodować zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego“. Rzecz zrozumiała, że stowarzyszenie o celach, sprzecznych z prawem, powstać nie może. Ale rozporządzenie Prezydenta upoważnia władze administracyjne również do zakazania powstania stowarzyszenia ze względu na „zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego“. Są to pojęcia bardzo rozciągłe: władze administracyjne będą miały zawsze skłonność do tego, aby uważać te określenia prawne, jako równoznaczne ze swobodnem uznaniem. Wprawdzie np. Trybunał administracyjny pruski w swem orzecznictwie zakreślił dosyć ścisłe granice tym wypadkom, które można podciągnąć pod pojęcie zagrażającego niebezpieczeństwa publicznego. Ale nasz Najwyższy trybunał administracyjny dotychczas takiej wykładni pojęć rozciągłych zazwyczaj nie dawał. A gdyby nawet N. T. A. uchylił zakaz władzy z powodu wadliwości postępowania, mianowicie z tego powodu, że władza zakazu swego należycie nie umotywowała, to praktyczny wynik takiego korzystnego dla założycieli wyroku byłby minimalny, ponieważ: 1) wyrok zapada po upływie kilku lat, 2) władza może ponownie zakazać założenia stowarzyszenia, przytaczając inne motywy. Do tego jeszcze obok zagrożenia bezpieczeństwa i spokoju zjawia się trzecie pojęcie zagrożenia „porządku publicznego“, zupełnie niejasne. Bowiem porządek publiczny oznaczać może albo zgodność z przepisami prawa publicznego — wówczas byłaby to tautologja wobec zakazu zakładania stowarzyszeń, niezgodnych z prawem, albo porządek publiczny oznacza, że niema niebezpieczeństwa lub niepokoju publicznego, a wówczas to pojęcie w omawianym przepisie prawnym byłoby zbyteczne. Widocznie zatem ukrywa się pod niem

coś, co dać może pole do dowolności decyzji władz. Co więcej, nie stwierdzony fakt zagrożenia przez zakładane stowarzyszenie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, lecz przewidywana przez władze możliwość zagrożenia, czyli pogląd władzy będzie decydował o powstaniu stowarzyszenia.

Stowarzyszenia zarejestrowane.

Organizacje, które zakreślą sobie cokolwiek szersze zadania, jak zaznaczyłem, będą musiały być „zarejestrowane“, czyli uzyskać zatwierdzenie statutu przez wojewodę; wtedy stają się osobami prawnemi. Zaznaczyć należy, że dotychczas w b. dzielnicy pruskiej stowarzyszenie powstawało samorzutnie bez żadnej ingerencji władzy, a uzyskiwało osobowość prawną przez zgłoszenie do rejestru sądowego; w b. zaś dzielnicy austrjackiej stowarzyszenie powstawało w trybie meldunkowym (władza mogła zabronić utworzenia „jeżeli stowarzyszenie z powodu swego celu lub urządzenia sprzeciwia się ustawie lub prawu lub jest niebezpieczne dla państwa“), a jednocześnie stawało się osobą prawną. Obecnie władza może odmówić zatwierdzenia statutu z przyczyn tych samych, z których może zakazać powstania stowarzyszenia „zwykłego“, a ponadto jeszcze, jeżeli „powstanie stowarzyszenia nie odpowiada względom pożytku społecznego“. Władza zatem decyduje nie o tem, czy cel stowarzyszenia nie sprzeciwia się prawu, lecz o tem, czy jest pożyteczne, co w normalnych warunkach zawsze pozostawiane jest oponji tych, którzy przez przystąpienie do stowarzyszenia chcą poprzeć jego zadania, lub osiągnąć korzyści natury idealnej. Wojewodzie, władzy, która reprezentuje według prawa politykę rządu, oddaje się monopol orzekania o tem, co jest zgodne lub niezgodne z pożytkiem społeczeństwa. Taki monopol był typowym przywilejem państwa policyjnego, w którem obywatele pozbawieni byli wszelkich praw publicznych.

Nadzór nad stowarzyszeniami.

Działalność stowarzyszenia podlegać będzie czujnej kontroli władz. Mogą one żądać odpisów protokółów posiedzeń i uchwał, przeglądać akta, dokumenty, księgi. Mogą domagać się informacji, kto jest członkiem stowarzyszenia. Ten ostatni przepis może dać powód do szykanowania ludzi, w ten lub inny sposób uzależnionych od władz rządowych. Mogą również żądać cofnięcia „niedopuszczalnych uchwał“ pod groźbą zamknięcia stowarzyszenia, same oczywiście decydując, czy uchwała jest niedopuszczalna. Pod osobistą odpowiedzialnością każdego z członków zarządu stowarzyszenie zarejestrowane obowiązane jest złożyć władzy nadzorczej sprawozdanie z działalności i sprawozdanie rachunkowe. Ponadto stowarzyszenia, korzystające z ofiarności publicznej lub subwencji są pod szczególną kontrolą — władza na posiedzenia tych stowarzyszeń może delegować swego przedstawiciela z prawem zabierania głosu, żądania informacji od organów stowarzyszenia i „czynienia swych uwag co do gospodarki stowarzyszenia, celowości

czynionych wydatków, potrzebnych reform i t. p."; sankcją tych „uwag" jest możliwość pozbawienia prawa korzystania z ofiarności publicznej lub z zapomóg. Praktyka pokaże, co rozumieć pod ofiarnością publiczną; przepis stosuje się do wszystkich stowarzyszeń, bez względu na ich cele. Czy złożenie do administracji pisma jakiejś ofiary przez nieproszonego dobroczyńcę czyni już dane stowarzyszenie korzystającem z ofiarności publicznej?

Stowarzyszenia zarejestrowane mają w zasadzie prawo zakładania oddziałów; ale tylko w zasadzie. Władza bowiem może zakazać otworzenia oddziału z tych samych powodów, jak może zakazać założenia stowarzyszenia „zwykłego".

Te przepisy są jeszcze jednym przykładem wciąż potęgującej się ingerencji biurokracji w życiu społecznem.

Rozwiązanie stowarzyszeń.

Rozwiązanie stowarzyszeń jest niezwykle ułatwione. Działalność stowarzyszenia może być zawieszona lub stowarzyszenie rozwiązane, nietylko z powodu działalności, niezgodnej z prawem, lecz również, gdy „zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu". W zaraniu nowej naszej państwowości panował pogląd, że rozwiązywanie stowarzyszeń należeć winno do kompetencji niezawisłych sądów — dowodem tego dekret Naczelnika Państwa o pracowniczych związkach zawodowych z 1919 r., który przewidywał zamknięcie związku na mocy wyroku sądu karnego. Prawo o stowarzyszeniach decyzję o losie stowarzyszeń oddaje w ręce władz administracyjnych. Stowarzyszenie może być również „zlikwidowane" przez władzę nietylko w wypadkach, gdy nie przejawia działalności formalnej (spadek liczby członków poniżej 10, niewybieranie zarządu), lecz również „gdy istnienie jego stało się bezprzedmiotowe", a to „na czyjkolwiek wniosek".

W razie zawieszenia działalności stowarzyszenia lub jego rozwiązania władza mianuje kuratora dla prowadzenia spraw i sama przeprowadza likwidację. Majątek rozwiązanego stowarzyszenia użyty będzie na cel, w statucie stowarzyszenia wskazany. W razie braku postanowień statutowych, o przeznaczeniu majątku decyduje władza administracyjna. Ponieważ rozwiązane stowarzyszenie nie będzie mogło odbyć zebrania w celu zdecydowania o swym majątku, przepis powyższy stosowany będzie i do tych stowarzyszeń, które w swym statucie mają zastrzeżone, że o majątku decyduje w razie rozwiązania walne zgromadzenie członków, oraz do tych, których statut przewiduje przekazanie majątku organizacji, która później przestała istnieć lub została rozwiązana.

Stowarzyszenia wyższej użyteczności.

Powstaje wreszcie nowy typ stowarzyszeń uprzywilejowanych, stowarzyszeń wyższej użyteczności, „których rozwój jest szczególnie użyteczny dla interesu państwowego lub społecznego Rzeczypospolitej", stowarzyszeń, czasami może uprzywilejowanych wbrew swej woli.

Uznanie bowiem za stowarzyszenie wyższej użyteczności nie wymaga wniosku samego stowarzyszenia, decyduje o tem rada ministrów na wniosek min. spraw wewnętrznych, która również nadaje stowarzyszeniu szczegółowy statut. Uprzywilejowanie polega na prawie przyjmowania zapisów i darowizn i nabywania majątku bez ograniczeń i na możności zwalniania od podatków i opłat. Najciekawszy jest wszakże ewentualny przywilej, ustanawiający monopol działania takiego stowarzyszenia na obszarze całego państwa lub jego części. W zakres tego działania nie mogą wkraczać inne „konkurencyjne" stowarzyszenia, choćby w statucie miały odpowiednie zadania do spełnienia. Rezultatem takiego przywileju będzie zapewne likwidacja przymusowa tych konkurentów, bo ich istnienie stanie się „bezprzedmiotowe".



Ze zlotu w Czerniowcach. Trybuna główna.

Ten niespotykany gdzieindziej monopol, sprzeczny z zasadą wolności stowarzyszeń, ustanawiany nie w drodze ustawodawczej, czyni te stowarzyszenia instytucjami napoły państwowemi. Pociąga ten stan prawny za sobą konsekwencje: stałą kontrolę przez delegata ministra, od którego otrzymuje delegat instrukcję, możność zawieszenia w działalności organów zarządzających stowarzyszenia i ustanowienia zarządu przymusowego, wreszcie podporządkowanie rozkazom władz państwowych w przypadkach, gdy tego wymaga interes Państwa.

*

Na jeden jeszcze szczegół prawa o stowarzyszeniach warto zwrócić uwagę, jest on bowiem charakterystyczny dla ustawodawstwa ostatnich czasów: przystosowanie norm prawnych do doraźnych celów.

Tak więc ustawa zakazuje: 1) tworzenia stowarzyszeń, przyjmujących zasadę bezwzględnego posłuszeństwa członków władzom stowarzyszenia (chodzi o Obóz Wielkiej Polski), 2) łączenia w stowarzyszeniu celów wychowania fizycznego, gimnastycznych lub sportowych z celami politycznemi; 3) czynienia przedmiotem rozważania sądów koleżeńskich albo uchwał działalności służbowej funkcjonarjusza państwowego, będącego członkiem stowarzyszenia, zanim właściwe do ocenienia tej działalności władze przełożone funkcjonarjusza, lub instytucje dyscyplinarne, lub sądy karne nie potępiły tej działalności przez wymierzenie kary (sprawa rozwiązanego Koła Prawników).

Pozostaje niewyjaśniona sprawa, czy stronnictwa polityczne, które dotychczas nie były traktowane, jako stowarzyszenia, podlegają postanowieniom omawianego prawa. Istnienie sejmu bez wolności tworzenia stronnictw politycznych byłoby karykaturą i absurdem. Jednakże prawo o stowarzyszeniach, wymieniając organizacje, na które nie rozciąga się moc jego postanowień, pomija stronnictwa polityczne. Stąd możliwe jest wyciągnięcie przez władze wniosku, że statuty stronnictw, które przecież muszą tworzyć swoje oddziały w kraju, muszą być zatwierdzone przez władzę wojewódzką i tworzenie oddziałów może być zakazane. Wówczas władza orzekałaby, czy można tolerować istnienie stronnictw, czy one zagrażają spokojowi publicznemu lub czy są pod względem społecznym pożyteczne.

Upaństwowienie, a właściwie „urządowienie" społeczeństwa posuwa się naprzód olbrzymiemi krokami. Przed skutkami takiej polityki ostrzegano niejednokrotnie na łamach prasy niezależnej, nie trzeba przeto jeszcze raz powtarzać argumentów. Rzecz znamienna, że nie wszystkie związki tajne podlegają represjom karnym, art. bowiem 165 kodeksu karnego karze więzieniem nie samo należenie do tajnego stowarzyszenia, lecz udział w związku, którego „istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej", mogą przeto istnieć związki tajne wobec społeczeństwa. Ale zdrowe życie społeczne opierać się może tylko na jawności działania i na możności organizowania się w celach, nie sprzeciwiających się prawu.

BOHDAN WASIUTYŃSKI
Profesor uniw. warsz.

ATAK GAZOWY.

Z „Sokoła małopolskiego" wyjmujemy niniejszy rozdział wspomnień z wielkiej wojny porucznika Maxa Wild'a, oficera niemieckiej służby wywiadowczej, poświęcony pierwszemu atakowi gazowemu, przeprowadzonemu pod Bolimowem. Podajemy niniejszy przedruk, jako jaskrawą ilustrację dzisiejszej treści „Dodatku technicznego".

„Moja służba oficera wywiadowczego na odcinku dolnej Wisły została przerwana przez epizod, który wrył się w moją pamięć, jako jeden z najstraszniejszych obrazów z całej wojny. A mianowicie przypadło mi w udziale być obecnym przy pierwszym ataku gazowym, przeprowadzonym z powodzeniem przez Niemców.

Z osobistego polecenia szefa sztabu generalnego powołany zostałem na nasz odcinek frontu pod Bolimowem z rozkazem zaopiekowania się i służenia za przewodnika w czasie ataku gazowego pewnemu

znanemu profesorowi, wynalazcy nowego środka walki.

Z profesorem tym udaliśmy się na odcinek, sąsiadujący z odcinkiem, przeprowadzającym atak, aby stamtąd bez przeszkód obserwować skuteczność tej nowej metody walki.

Na chwilę przed rozpoczęciem ataku, profesor wyłożył mi z punktu widzenia naukowego działanie fizjologiczne gazu.

Wstrząsnął mną dreszcz przerażenia, i nie mogłem się wstrzymać, aby w odpowiedzi na jego wywody nie stwierdzić, iż ten sposób zgładzania istnień ludzkich jest potworny, gdyż do tej pory walczyliśmy z Rosjanami, jak ludzie przeciwko ludziom, obecnie zaś używać mamy przeciwko nim środków trujących, o których oni nie mają najmniejszego wyobrażenia, będąc naturami prostemi i wyszkolonemi tylko w użyciu bagnetu.

Profesor, zastanowiwszy się przez chwilę, odrzekł, że może ze swego punktu widzenia mam rację, ale w tej wojnie całego świata przeciwko Niemcom, jeżeli chcemy oszczędzać życie naszych żołnierzy, to nie możemy krępować się żadnemi skrupułami moralnemi. Słowa profesora nie przekonały mnie i odczuwałem nieprzezwyciężoną odrazę do nowego środka walki, a to, co w ciągu owego przerażającego dnia widziałem, i przeżyłem, odrazę moją wzmogło i utwierdziło. Przeżycia dnia tego mogę porównać jedynie z piekłem.

Tymczasem artylerja nasza poczęła ostrzeliwać teren, położony na tyłach okopów rosyjskich, aby sparaliżować działalność artylerji i uniemożliwić interwencję odwodów rosyjskich. Jednocześnie w pierwszej linji naszych rowów otworzono butle gazowe, i z okopów naszych wypełzła ledwo dostrzegalna chmura gazu, lekko popychana przez wietrzyk zachodni ku okopom rosyjskim.

Po przejściu chmury gazowej po przez okopy rosyjskie, gdy można już było mniemać, że unieszkodliwił on nieprzyjaciela piechota nasza ruszyła do natarcia. Z profesorem dołączyliśmy się do drugiego rzutu nacierających oddziałów. Żadne niebezpieczeństwo zdawało się nie zagrażać; nie padł ani jeden strzał; atrylerja milczała. Najwidoczniej działanie gazu osiągnęło w skutkach oczekiwany wynik.

Profesor przestrzegał mnie, że to, co zobaczymy, będzie potworne, ale to, co w rzeczywistości przedstawiło się moim oczom na polu bitwy, przechodziło wszelkie granice wyobraźni.

Wokół leżeli ludzie, skręceni w śmiertelnych drgawkach konania, próbując pełzać i rwąc na sobie ubranie, jakby porażeni atakiem obłędu. Tu i ówdzie leżał żołnierz z wpitemi w ziemię palcami; gdzieindziej znów inny, z wychodzącemi z orbit gałkami ocznemi, z twarzą, wykrzywioną strachem przed czemś nieznanem. Ciężki oddech, chrapliwy i świszczący charkot umierających świadczyły o torturach nie do opisania. Wargi ich i białka ich oczu były koloru niebieskiego; żółtawa piana pieniła się w kątach ich ust. Nasi żołnierze napewno przeżywali te same uczucia, co i ja, gdyż, zamiast zająć okopy nieprzyjacielskie, rozproszyli się po całem polu, zbierając chorych Rosjan i i przenosząc ich na nasze tyły.



Druhowie ze Stryja

Nie był to już szturm na pozycje nieprzyjaciela, lecz wybuch miłosierdzia dla przeciwnika, zaskoczonego w sposób po-

dły, i uczucie potrzeby wspomożenia umęczonych braci. Samorzutny ten odruch był jedynym wypadkiem tego strasznego dnia, który nie pozwolił mi ostatecznie zwątpić w wartość etyczną ludzi. Profesor jednak w okropnych tych chwilach potrafił zachować cały spokój i objektywizm naukowy. Słuchałem go jednem uchem, gdy wygłaszał mi cały referat naukowy o działaniu i skutkach swego gazu, szukając przytem przykładów, potwierdzających jego teorję: „Widzi pan tutaj to ciemnoniebieskie zabarwienie źrenicy: zatrucie poważne, niestety — nieuleczalne". I ruchem machinalnym gładził ręką policzki nieszczęśliwych. „Zostawcie go tutaj, on nie może być uratowany, zabierzcie raczej tamtego". I w dalszym ciągu kontynuując swoją przechadzkę, ze spokojem i z tą samą pewnością orzekał: „Ten — stan beznadziejny... Może być wyratowany... Nic mu nie pomoże... Mógłby się wygrzebać...".

Doszliśmy w ten sposób do małego strumyczka, na którego brzegu leżało kilku zagazowanych Rosjan, pijących łapczywie wodę. Profesor, wiedząc, że umiem po rosyjsku, polecił mi powiedzieć im, iż robią coś najbardziej szkodliwego, gdyż każdy łyk wody zbliża ich tylko do śmierci. Napróżno! Nie wierzyli i starali się ugasić ogień, który trawił ich trzewia.

Opodal siedzi rosyjski sierżant-szef; nie może już mówić, tylko bełkoce coś niezrozumiałego, wyciągając do nas sztywniejące ręce. Profesor, przyjrzawszy mu się, orzekł, iż możnaby go jeszcze wyratować, gdyby mu dać natychmiast do wdychania tlenu. W pobliżu nikogo, niestety, niema. Wobec tego biorę biednego sierżanta na ręce, jak dziecko, i z wielkim wysiłkiem, gdyż był to rosły człowiek, przenoszę go na punkt sanitarny, gdzie przykładają mu maseczkę od aparatu tlenowego, pod którego działaniem twarz mu się zabarwia a oczy nabierają koloru naturalnego; jest on uratowany. W najbliższem sąsiedztwie jakiś kapitan rosyjski z zajadłością odpychał zbawczą maseczkę, dopóki mu jej siłą nie przyłożono, i uspokoił się dopiero, gdy poczuł zbawcze działanie tlenu. Gdy po chwili mógł już swobodnie oddychać bez pomocy tlenu, na pytanie moje, czemu tak walczył, nie dając przyłożyć sobie maseczki, odrzekł: „Myślałem iż chcecie mię dotruć".

Powróciwszy z punktu opatrunkowego, odnalazłem mego profesora w pobliżu okopów rosyjskich. O ile już przed okopami straszne były skutki gazów, to skuteczność ich w rowach strzeleckich była wprost przerażająca. Nie było już tam najmniejszego śladu życia. Oficerowie, żołnieze, zczepieni w kurczowym uścisku, z rysami twarzy, zniekształconemi męczarniami, tworzyli jeden wał trupów.

Wszedłem na parapet rowu i przez lornetkę począłem obserwować teren, położony za okopami rosyjskiemi. Wszędzie, gdzie oko moje sięgało trupy ludzkie, trupy końskie. W innem znów miejscu baterja, która zdołała zaprzodkować działa i szukała ratunku w ucieczce została skoszona, tak ludzie, jak konie, przez śmiercionośny gaz. Liście na drzewach martwe, pożółkłe; zboża i trawy, przed paru godzinami złocące się w słońcu i pełne życia, w swej zieleni — były barwy brunatnej. W powietrzu nie krążyły żadne ptaki, ani owady. Wszystko, zarówno roślinność, jak wszelkie stworzenia, od największych do najmniejszych żyjątek padły ofiarą gazu...

Żegnając się dnia tego ze sławnym profesorem, powiedziałem mu, że z chęcią wykreśliłbym dzień ten z mojej pamięci. Był to dzień 12-ty czerwca r. 1915. Palił mnie wstyd, i bezmiernie czułem się szczęśliwym, gdy po powrocie na mój odcinek mogłem oddychać czystem powietrzem lasów nadwiślańskich".

*

Gaz wówczas przeniknął kilkanaście kilometrów wgłąb poza okopy rosyjskie, zabijając ludność i inwentarze kilku wsi, które znalazły się w pasie gazowym.

Dodajmy, że walka chemiczna od roku 1915 uczyniła ogromne postępy — lotnictwo również. Dawniej na działalność gazów narażony był tylko przyfrontowy pas szerokości 20 — 30 kilometrów; w wojnie przyszłej, za pośrednictwem lotnictwa, niebezpieczeństwo to zagrażać będzie miejscowościom, położonym nawet o kilkaset kilometrów od frontu.

A więc w interesie każdego druha i druhny jest dokładne zaznajomienie się z zasadami obrony przeciwgazowej; w interesie bezpieczeństwa mieszkańców każdej miejscowości leży, aby gniazda tworzyły u siebie drużyny ratownicze Pol. Czerw. Krzyża, czy też L. O. P. P., aby te drużyny w okresie wojny potrafiły pokierować akcją obrony przeciwgazowej, akcją udzielania pierwszej pomocy zatrutym gazami i w ten sposób uchronić swoich najbliższych ludność danej miejscowości i inwentarze od losu, który spotkał wojska rosyjskie i ludność w okolicach Bolimowa.

Ś. P. DH. JÓZEF NEUMANN.



Ś. p. Józef Neumann

Sokolstwo lwowskie wraz z całem społeczeństwem prastarego grodu odprowadziło dn. 2 b. m. na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. dha Józefa Neumanna, b. prezydenta miasta, długoletniego, zasłużonego sokoła. W ostatniej posłudze wielkiemu mężowi zjednoczył się cały Lwi Gród.

Ś. p. dh. Józef Neumann urodził się we Lwowie dn. 25 stycznia 1857 r. Tu wzrastał, tu odebrał nauki, tu rozwijał szczery i wielki patrjotyzm od najwcześniejszej młodości.

Czynem i przykładem w pracy społecznej, pełnej zapału i zaparcia się siebie, wybił się ś. p. Neumann na czoło Lwowian. Powołany, dzięki niepospolitym zaletom charakteru i zasługom obywatelskim, na stanowisko prezydenta miasta, godnie pełnił wysoki swój urząd przez długie lata.

W latach 1904 i 1905 ś. p. dh. Józef Neumann założył gniazdo sokole na przedmieściu Łyczaków i trwał na stanowisku prezesa tegoż gniazda aż do ostatnich chwil życia. Dokoła osoby Zmarłego obracało się życie sokole Lwowa. W pracy konspiracyjnej w czasie zaborów, a potem we wszystkich przejawach sokolego życia, w zlotach, uroczystościach, naradach, wszędzie brał ś. p. Zmarły czynny udział, wszędzie świecił przykładem pracy, karności, obowiązkowości.

W ostatnim jeszcze roku sędziwy wiekiem, ale zawsze pełen młodzieńczości ducha, ś. p. dh. Neumann przyjął na siebie obowiązki prezesa komitetu organizacyjnego wielkiego zlotu, jaki odbyć się ma we Lwowie w 250-tą rocznicę zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem. Niestety, bezlitosna śmierć nie pozwoliła Mu doczekać zlotu. 30 grudnia r. z. zasnął na wieki.

Ś. p. dh. Józef Neumann dobrze zasłużył się narodowi i sokolstwu polskiemu i za zasługi swe otrzymał od rządu order „Polonia restituta“, a od sokolstwa — godność honorowego członka Związku.

Pamięci ś. p. dha prez. Józefa Neumanna składamy na tem miejscu hołd.

ŻYCIE SOKOLE.

W KRAJU.

PODZIĘKOWANIE.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, dh. prezes Związku otrzymał życzenia od wielu jednostek sokolich i za naszem pośrednictwem za pamięć dziękuje w imieniu Związku i swojem.

Życzenia przesłali:

przewodnictwo Związku, przewodnictwa dzielnic — krakowskiej, małopolskiej, mazowieckiej, pomorskiej i śląskiej, znaczna ilość okręgów, w szczególności wielkopolskich, wiele gniazd ze wszystkich okolic kraju i liczni poszczególni druhowie oraz druhny.

Z zagranicy nadeszły życzenia od Związku sokolstwa polskiego we Francji, w Czechosłowacji i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, od druhen z Ameryki oraz bardzo wiele listów, depesz i kart.

Czeski „Sokół" na Wołyniu złożył życzenia depeszą następującej treści:

„Najserdeczniejsze braterskie życzenia noworoczne śle czeski „Sokół",
Czołem! Na zdar!
Prezes *Svarovsky*".

Ponadto nadeszły depesze: od sokolstwa czechosłowackiego, mianowicie od dh. prezesa Bukovsky'ego, dh. nacz. Hellera i wielu innych; od sokolstwa jugosłowiańskiego — od dh. wiceprezesa dr. Gangla, od dh. wiceprezesa Paunkovića, od dh. nacz. Skalarjevej oraz od licznych druhów i druhen.

Prezes żupy splickiej zatelegrafował po polsku:

„Dosiego roku sokolstwu polskiemu Zdravo!
Dr. Mirko Buić".

Rosyjski Związek sokoli na emigracji przesłał życzenia depeszą dh. wiceprezesa Winniczuka z Pragi, przyczem osobne życzenia złożyli sokoli rosyjscy z Jugosławji.

Nadto nadeszły życzenia od prezesa honorowego Międzynarodowej federacji gimnastycznej, p. Ch. Cazalet, tudzież od wielu członków F. I. G.

Ponieważ wszystkie te życzenia są dowodem szczerych uczuć braterstwa sokolego i solidarności gimnastycznej, miło nam je na tem miejscu upamiętnić.

DZIELNICA KRAKOWSKA

Z okręgu krakowskiego.

(K o r e s p o n d e n c j a).

Porównywając działalność gniazd z rokiem ubiegłym, stwierdzić należy dążność do stworzenia zwartej organizacji w okręgu, czego dowodem są wyniki, które niniejsze sprawozdanie obejmuje. Wykazuje ono działalność techniczną gniazd, a rezultat można nazwać zadowalającym, choć przy dobrych chęciach i zapale można było więcej zdziałać i pracę naszą rozszerzyć. Że tak być może, warto wskazać na przykład gniazd podokręgu chrzanowskiego, gdzie praca wciąż wre i nie ustaje, dzięki energji naczelnika podokręgu. Choć czasy obecne są ciężkie — to jednak rąk nam opuszczać nie wolno, przeciwnie, usiłowania nasze winny być zdwojone, a praca musi być jeszcze szerzej i głębiej rozwinięta.

Do stwierdzenia powyższego niech posłużą następujące choć suche liczby: na ćwiczenia gimnastyczne uczęszcza 525 druhów, 340 druhen, 249 młodzieży, uprawia ćwiczenia w sekcjach sportowych 160 druhów, 82 druhny, razem ćwiczących 1356.

Ostatnia statystyka wykazuje: ogólną ilość gniazd w okręgu 26, w tem druhów 2580, druhen 765, młodzieży 249.

Istnieje w okręgu zorganizowanych: sekcyj lekkoatletycznych 16, narciarskich 6, tenisowych 2, gier sportowych 16, piłki nożnej 4, strzeleckich 12, łyżwiarskich 2, hokejowych na lodzie 4, wioślarskich 2, kolarskich 3 bokserskich 1, przysposobienia wojskowego 1.

Nadto: chórów sokolich 5, orkiestr sokolich 5, teatrów amatorskich 18, pingpongów 9, czytelń 6.

W ciągu bieżącego roku uzyskano państwowych odznak sportowych 81, zdobyto nagród za wyczyny sportowe w ciągu roku 264.

W roku ubiegłym posiedzeń zarządu okręgu odbyło się dwa, nadto odbył się zjazd rady okręgowej przy udziale 54 delegatów reprezentujących 16 gniazd z okręgu. Posiedzeń przewodnictwa odbyło się 9. Okręgowy kurs dla przodowników odbył się w Krakowie, przy udziale 23 druhów i 13 druhen. Kurs rozpoczął się dnia 21, a zakończony został 26 marca r. ub.

Na kursie związkowym dla druhen brało udział z okręgu 3 druhny: na kursie 14-to dniowym 2 druhny, a na miesięcznym 1 druhna. Kurs ukończyły wszystkie druhny z postępem bardzo dobrym.

Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, przystępne dla członków wszystkich towarzystw sportowych w Krakowie, odbyły się w dniach 27 i 28 lutego r. ub. przy licznym udziale zawodników, reprezentujących 16 towarzystw.

Ogólne zwycięstwa odnieśli zawodnicy „Sokoła" krakowskiego i chrzanowskiego. Zawody okręgowe odbyły się w Krakowie w dniu 12 czerwca r. ub. Brało udział 11 druhów i 9 druhen.

Turniej koszykówki zorganizowany przez sekcję „Sokoła" krakowskiego odbył się w czasie od 1 do 18 maja r. ub. Brało udział 18 drużyn.

Zawody dzielnicowe odbyły się w Krakowie w dniu 19 czerwca, przy udziale 14 druhów i 12 druhen.

W czasie zlotu sokolstwa słowiańskiego stawało z okręgu do zawodów słowiańskich 7 druhów i 5 druhen. Z tych zawodników zdobyła w 6-cio boju druhna Skirlińska z Krakowa czwarte miejsce zpośród 168 druhen, biorących udział w tej konkurencji.

W dniu 27 maja odbyły się zawody w Chrzanowie przy udziale 13 druhen i 15 druhów; w dniach 21 i 22 maja odbyły się zawody gniazda krakowskiego o programie, zatwierdzonym przez naczelnictwo dzielnicy.

Pozatem odbyły się jeszcze zawody w gniazdach: 15 października zawody kościuszkowskie w Krzeszowicach, 16 października zawody kościuszkowskie w Chrzanowie, Krakowie II, Borku Fałęckim, Myślenicach i Zakopanem.

Dzielnicowe zawody strzeleckie odbyły się w Krakowie w dniach 15 i 16 października, przy udziale 49 zawodników.

Z nadsyłanych przez gniazda podokręgu chrzanowskiego raportów wynika, że tam każde gniazdo przeprowadziło zawody lekkoatletyczne, zawody przyrządowe, w grach sportowych i strzeleckie, a wreszcie bardzo wiele druhen i druhów stawało do zawodów o państwową odznakę sportową i strzelecką.

Zlotu okręgowego w tym roku nie zwoływano, natomiast odbył się zlot doraźny z okazji 30-to lecia gniazda w Niepołomicach, w którym wzięły udział nietylko gniazda podokręgu krakowskiego, ale także delegaci z podokręgu chrzanowskiego z orkiestrą sokolą z Trzebini. Ogółem brało udział: 189 druhów, 78 druhen, a do ćwiczeń stawało 88 druhów i 67 druhen. Oczywiście największy nacisk położono na liczny udział w zlocie słowiańskim; niestety, w ostatniej chwili musiano liczbę zgłoszonych zredukować wobec małej ilości udzielonych sokolstwu paszportów, tak, że w końcu wzięło udział tylko 40 druhów i 25 druhen.

Większy zjazd odbył się także w Krakowie w dniu 12 czerwca z okazji tygodnia lotniczego.

Pozatem również liczny udział wzięły gniazda w 40-to leciu oddziału wioślarskiego „Sokoła" krakowskiego w dniu 18 września. Brało udział z okręgu 152 druhów i 36 druhen, nadto z okręgu III druhów 23 i wioślarzy zamiejscowych 56. Do pochodu uroczystego stanęło 231 druhów, 40 druhen i 15 sztandarów sokolich oraz orkiestra gniazda z Trzebini.

W zlocie VI. okręgu w Żywcu wzięła udział delegacja z Krakowa w ilości 12 druhów i 8 druhen, stając tam także do zawodów okręgowych i zdobywając 4 pierwsze nagrody.

Lustracyj technicznych dokonano przedewszystkiem we wszystkich gniazdach podokręgu chrzanowskiego i to w każdem gnieździe po kilka razy. Pozatem 14 lutego odbyła się lustracja naczelnika Związku, dha Fazanowicza w Krakowie. Na lustracji obecnych było 39 druhów i 5 druhen. Dnia 15 lutego odbył lustrację gniazda w Dobczycach wiceprezes okręgu, dh. Braun, w dniu 28 lutego zlustrował gniazdo w Kalwarji dh. Cymborski z Krakowa.

11 kwietnia odbył lustrację dh. nacz. Radzikowski w Oświęcimiu i przy tej sposobności zorganizował tam stałe ćwiczenia, które prowadził jeden z druhów grona nauczycielskiego z Chrzanowa.

Dh. prez. Niemczynowski zlustrował w dniu 12 kwietnia gniazdo w Makowie. Dnia 23 października, odbyła się lustracja gniazda w Choczni. Ponadto druh Zajdzikowski przeprowadził lustrację: w dniu 29 października w Nowym Targu, 30 października w Zakopanem, a 6 listopada w Wadowicach. Wszędzie przeprowadzono lekcję wzorową i przerobiono ćwiczenia zawodnicze na przyrządach,

jakie rozpisało naczelnictwo Związku na rok 1933.

Na walne zgromadzenia, jakie się odbyły w roku ubiegłym w gniazdach — delegowano druhów z zarządu lub naczelnictwa okręgu.

W dniu 30 stycznia r. ub. gniazdo w Choczni koło Wadowic wznowiło swoje czynności. Na wniosek okręgu zostało do nas przydzielone i oddane pod nadzór gniazda wadowickiego. Uchwałą zarządu Związku przydzielono do naszego okręgu gniazda Andrychów i Brzeszcze, które dotychczas należały do okręgu żywieckiego. Na początku roku wydano drukiem broszurkę pióra dha prez. Kubalskiego p. t.: „Historja wychowania fizycznego i sokolstwa", dalej wyszedł drukiem w opracowaniu naczelnictwa okręgu „Rozkład zajęć dla gniazd okręgu na rok 1932", a wreszcie prywatnym nakładem kalendarzyk sokoli.

Jeszcze na jeden moment musimy zwrócić uwagę, a mianowicie sokolstwo krakowskie nawiązało w marcu bieżącego roku kontakt z naszymi najbliższymi sąsiadami. t. j. Czechami przy okazji pobytu sokolego chóru z Morawskiej Ostrawy. Sokolstwo krakowskie przyjęło ich w swoim budynku krótkiem śniadaniem, uczestniczyło w ich koncercie i pożegnaniu. Skutkiem tego otrzymał okręg bardzo serdeczne pismo z podziękowaniem i uznaniem. Delegaci okręgu brali również udział w przyjęciu włoskich kombatantów w czasie ich pobytu w Krakowie.

Obraz pracy okręgu nie byłby zupełny, gdybyśmv nie nadmienili jeszcze, że sokolstwo krakowskie brało czynny udział w obchodach świąt narodowvch i państwowych oraz we wszelkich imprezach sportowych, jakie na terenie okręgu urządziły pokrewne organizacje.

W dniu 13 listopada r. ub. odbył się zjazd wszystkich naczelników gniazd okręgu I. Obecnych było 33 naczelników i naczelniczek z 21 gniazd. Tematem obrad było sprawozdanie naczelnictwa okręgu, kursy w roku bieżącym i przyszłym oraz sprawa zwołania zlotu okręgowego w r. 1933.

Przeprowadzono wybory do naczelnictwa, których wvnik był następujący: naczelnikiem okręgu pozostaje dh. Gustaw Holoubek, I zastępcą naczelnika — Zajdzikowski, II zastępcą naczelnika — Radzikowski, III zastepcą naczelnika — inż. Rożyński, sekretarzem — dhna Wasunżanka, gospodarzem — dh. Chmura. Do naczelnictwa weszli dh. dh.: Jakliczówna, Skirlińska, Lewicki, Iskrzanka, Raszkówna, dr. Zegartowski, Kęcki, Bujak, Chodorowicz, Ciaputówna i Niemczynowski.

Termin zlotu okręgowego naznaczono na dzień 4 i 5 czerwca 1933. W pierwszym dniu zlotu, odbędą się okręgowe zawody lekkoatletyczne w pięcioboju, biegi sztafetowe, gry sportowe i strzelanie. Miejsce zlotu oznaczone zostanie po porozumieniu się z gniazdami.

W dniu 8 grudnia r. ub., odbyło się posiedzenie zarządu okręgu, na którem uchwały naczelnictwa zatwierdzono.

Ćwiczenia zlotowe są w opracowaniu, a gniazdom będą dostarczone w styczniu r. b.

Rada okręgowa odbędzie się w styczniu r. b. Okręg również postanowił wziąć, o ile możności, gremjalny udział w zlocie dzielnicy małopolskiej we Lwowie.

Gustaw Holoubek.

Żywiec.

Celem wyszkolenia naczelników dla gniazd wiejskich, okręg VI. w Żywcu przeprowadził w dniach 27—31 grudnia r. z. 5-ciodniowy kurs gimnastyczny. Kurs ten obesłało 10 gniazd w liczbie 17 druhów. Program kursu, obejmujący metodykę, systematykę ćwiczeń, prowadzenie lekcyj, gry i zabawy, lekkoatletykę, oraz wykłady o organizacji sokolej przeprowadził dh. nacz. okr. Karol Jeziorski.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Zawody dzielnicowe.

Zarząd Związku zatwierdził uchwałę naczelnictwa Związku, dotyczącą urządzenia zawodów związkowych podczas zlotu dzielnicy małopolskiej we Lwowie w roku bieżącym.

Jednocześnie zarząd Związku zezwolił dzielnicy małopolskiej na zaproszenie zawodników innych dzielnic do udziału w zawodach dzielnicowych, w konkurencjach, które nie są objęte programem zawodów związkowych.

W związku z tem przewodnictwo dzielnicy małopolskiej rozesłało w ostatnich dniach r. z. wszystkim dzielnicom następujący program swych dzielnicowych zawodów zimowych na rok 1933:

I. Zawody narciarskie.

Druhowie:

1. Bieg 12 km. jednostkowy i drużynowy (drużyna 3+1 rez.) i do kombinacyj.
2. Skoki jednostkowe i do kombinacyj.
3. Bieg 18 km. jednostkowy i drużynowy (3+1).

Druhny:

Biegi na 3 i 5 km. jednostkowe i drużynowe (3+1).

Biegi 12 km. druhów i 3 km. druhen odbędą się dn. 4 lutego r. b., reszta zaś punktów programu — 5 lutego Kombinacje stanowią bieg i skoki. Zawody dostępne są tylko dla jednostek i drużyn, zgłoszonych przez okręgi i gniazda. Zawody odbędą się w Rozłuczu (na linji kolejowej Lwów—Sambor—Sianki). Utrzymanie w schronisku zł. 4 dziennie. Zawody te będą jednocześnie częściową próbą sprawności o P. O. S.

II. Zawody w hockeyu na lodzie.

Zawody w hockeyu na lodzie odbędą się we Lwowie, dn. 29 stycznia, lub 2 lutego r. b.

III. Zawody łyżwiarskie.

Zawody łyżwiarskie odbędą się razem z zawodami w hockeyu na lodzie, we Lwowie, 29 stycznia, lub 2 lutego r. b. Program przewiduje zawody w jeździe szybkiej druhów na 1.500, 5.000 i 10.000 m., które będą jednocześnie częściową próbą sprawności o P. O. S.

Nagrody.

Zwycięskie drużyny otrzymają nagrody pamiątkowe dzielnicy małopolskiej oraz dyplomy. Zwycięzcy w zawodach jednostkowych otrzymają dyplomy za każde z trzech pierwszych miejsc.

Tarnopol.

Gniazdo tarnopolskie urządziło w dniu 9 listopada r. ub. uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki.

Na program obchodu złożyły się: słowo wstępne, wypowiedziane przez prezesa Eugenjusza Spittala, produkcje chóru Towarzystwa śpiewaczego „Bard", ćwiczenia obrazowe młodzieży sokolej i sokoląt oraz ćwiczenia młodzieży sokolej na drążku i piramidy.

Wszystkie ćwiczenia, układu dha nacz. Domaradzkiego, przygotowane i wykonane były wzorowo. Dalszy program wypełniły deklamacja dhny B. Łabowej p. t. „Pogrzeb Kościuszki" K. Ujejskiego i występ (śpiew solo) p. Konstantego Użejki, artysty opery lwowskiej.

Całość wypadła udatnie, a najlepiej podobały się wszystkim ćwiczenia sokoląt, które wystąpiły w barwnych strojach z chorągiewkami.

Czysty dochód z wieczoru przeznaczyło gniazdo na fundusz zlotowy dzielnicy.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Dzielnicowy zjazd druhen.

W dniu 8 b. m. odbył się w Warszawie, w sokolni gniazda Warszawa I, zjazd i lustracja druhen dzielnicy mazowieckiej. Zjazdy takie i lustracje przeprowadzane są przynajmniej raz na rok w każdej dzielnicy przez naczelniczkę Związku dh. Jadwigę Zamoyską i mają na celu skontrolowanie prac druhen, stopnia wyćwiczenia, pobudzenie do bardziej intensywnej pracy i podanie programu prac na najbliższy okres.

W gmachu sokolni, na wybrzeżu Saskiej Kępy, w pięknej i dużej sali gimnastycznej, udekorowanej zielenią i wstęgami o barwach narodowych, zebrało się około 100 druhen z całej dzielnicy. Niestety, ze względu na trudności finansowe gniazd, mały odsetek mógł przybyć na zjazd.

Po przeprowadzeniu wzorowej lekcji gimnastycznej przez dhnę Sadkowską-Fronczakową, dhna naczelniczka Związku w przeszło godzinnym wykładzie omówiła tok lekcyjny i prace kulturalno-oświatowe. Niektóre sprawy, poruszone w tym wykładzie, omówiono szerzej w trakcie rozpatrywania programu na rok przyszły.

Program ten w streszczeniu przedstawia się następująco: ćwiczenia druhen winny być prowadzone przez naczelniczki, wzgl. przodowniczki. Gniazda, które ich nie posiadają, powinny dołożyć wszelkich starań, aby wykształcić odpowiednie siły. Obowiązane są w tym celu wysłać odpowiednie uczestniczki na kurs związkowy w roku przyszłym. Ponieważ w roku przyszłym odbędą się we Lwowie zawody związkowe, należy przystąpić już obecnie do przygotowywania się do nich i starać się obesłać je jak najliczniej. Ćwiczenia zawodniczek stopnia niższego są bardzo łatwe i dostępne nawet dla przeciętnie ćwiczących druhen. O ileby więc gniazda i okręgi z powodu kosztów nie mogły wysłać na zawody do Lwowa większej liczby druhen, powinny urządzać zawody międzygniazdowe i międzyokręgowe. Konieczne jest wprowadzenie dla ćwiczących obowiązkowych badań lekarskich. W tym celu naczelnictwo Związku przygotowało odpowiednie karty ewidencyjne, które rozesłane będą do gniazd. Obowiązkowe wykłady katechizmu sokolego i historji sokolstwa w oddziałach druhen dla pogłębienia ideologji sokolej. Przeprowadzenie we wszystkich gniazdach kursów obrony przeciwgazowej przez tworzenie stałych drużyn sokolich. Pozatem obowiązuje naczelniczki organizowanie

wycieczek krajoznawczych dla pogłębienia znajomości własnego kraju.

Na zakończenie zjazdu odbył się popis, przygotowany przez druhny gniazd warszawskich.

Kozłówka.

Zamiast corocznie rozsyłanych życzeń świątecznych i noworocznych, zarząd gniazda Kozłówka wpłacił na konto Związku w P. K. O. kwotę zł. 10 z przeznaczeniem na związkowy fundusz zlotowy wszechsokolego zlotu, mającego odbyć się w Polsce w r. 1935.



Fragment z ćwiczeń kursu związkowego w Kozłówce.

Inicjatywę gniazda Kozłówka powitać należy z uznaniem. Realnie patrząc w przyszłość, musimy zebrać odpowiedni kapitał, aby organizacja zlotu wszechsokolego w r. 1935 wypadła należycie, od tego bowiem zależy w ogromnej mierze stanowisko Polski wśród innych państw słowiańskich.

Czas już dziś na zapoczątkowanie tego funduszu! Czas — by inne gniazda poszły śladem Kozłówki!

DZIELNICA POMORSKA.

Pięciolecie sokolic toruńskich.

W listopadzie 1927 r., z inicjatywy grona osób z dh. Wybicką na czele powstało w Toruniu pierwsze na Pomorzu samodzielne żeńskie gniazdo sokole. Pierwszemi jego członkiniami były druhny z oddziałów żeńskich przy toruńskich gniazdach sokolich. Prezeską pierwszego zarządu była dh. Zapałowska.

Po pięciu latach istnienia, gniazdo żeńskie, niestety, nie wzrosło liczebnie, lecz zato ma za sobą poważne sukcesy na polu gimnastyki, wychowania fizycznego i obywatelskiego swoich członkiń.

Zarząd gniazda urządził w dniu 20-go listopada r. ub. skromny obchód dla uczczenia 5-cioletniego jubileuszu. W wielkiej sali Dworu Artusa odbyło się uroczyste posiedzenie pod przewodnictwem prezeski dh. Wierzchowskiej. Przy stole zasiadło przeszło 100 osób, członków i sympatyków „Sokoła". Po zagajeniu, dh. sekretarka odczytała protokół pierwszego posiedzenia gniazda z przed 5-ciu lat, poczem obecni składali gniazdu życzenia, a więc najpierw ks. prał. Wysiński, który w dłuższem przemówieniu nakreślił zadania, jakie „Sokół" ma do spełnienia, przemawiali następnie: dhna Poznańska, dh. Kilanowski, w imieniu przewodn. okr. IV. dr. Meyza, delegaci gniazd Toruń III. i Podgórz i w. inn., w imieniu pisma „Słowo Pomorskie" p. red. Wojder. Odczytano następnie szereg depesz gratulacyjnych, poczem zarząd podejmował gości czarną kawą. Na estradzie odegrano wesołą sztuczkę jednoaktową, poczem odbyła się zabawa towarzyska, która upłynęła w miłym nastroju.

Mosińska.

Gdańsk.

Dnia 18 grudnia r. ub. odbył się w Nowym Porcie w sali św. Cecylii pokaz gimnastyczny miejscowego gniazda. W programie przewidziano występ młodzieży żeńskiej, młodzieży męskiej i starszej drużyny z ćwiczeniami wolnemi i na przyrządach.

Przed rozpoczęciem pokazu powitał dh. prezes Majewski licznie zebranych gości hasłem „czołem" oraz nawiązując do listu twórcy „Trylogji", „Krzyżaków" i tylu innych arcydzieł, Henryka Sienkiewicza, do Sokołów polskich w Berlinie, pisanego dnia 1 marca 1914, a więc w przeddzień wielkiej wojny światowej, jako życzenie na dwudziestopięciolecie gniazda berlińskiego, odtworzył przed zebranymi program „Sokoła", nazywając organizację tę szkołą, która zmienia nas w zdrowa czerstwą, sprawną i karną społeczność. Praca „Sokoła" — praca pełnej tradycji nie ukończyła się, nie wolno nam teraz,

po odzyskaniu niepodległości, spocząć na laurach, musimy być czynniejsi niż kiedykolwiek, a tym, którzy w ostatnim czasie coraz częściej wyciągają rękę po odwieczne prawa Polski, wskazać musimy, że jeśli zajdzie ku temu potrzeba, będziemy umieli zgotować drugi „Grunwald".

Następnie wkroczyła na salę młodzież żeńska z pokazem ćwiczeń wolnych, krakowiaka i ćwiczeń na przyrządach. Każde ćwiczenie dziewcząt wywoływało burzę oklasków. Młodzień męska wykonała ćwiczenia w/g toku lekcyjnego bez przyrządów, przeplatając ćwiczenia zabawami. Ćwiczenia starszej drużyny męskiej składały się z ćwiczeń wolnych igrzyskowych, salt i wzorowo przeprowadzonych ćwiczeń na poręczach.

Wszystkie ćwiczenia wypadły bardzo dobrze, co było wyłączną zasługą umiejętnej i pełnej ofiarności pracy dha nacz. Marcinkowskiego.

Odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończono uroczystość, z której wszyscy wynieśli jak najlepsze wrażenia.

Tczew.

W sobotę dnia 17 grudnia r. z. odbyły się zawody bokserskie pomiędzy Gedanią-Gdańsk i tow. gimn. „Sokół" — Tczew przy szczelnie wypełnionej sali w Domu Czeladzi. Zawody pięściarskie wykazały wielki postęp drużyny „Sokoła"; prawie wszystkie walki stały na bardzo wysokim poziomie — zawodnicy wykazali nadzwyczajną wytrzymałość i dobrą technikę.

Z pośród zawodników zasługuje na specjalne wyróżnienie Gabski. Dużo nadziei wróżyćby można Drostemu, który przeciwstawił się bardzo dzielnie Chmielewskiemu, jednemu z najlepszych pięściarzy Gedanji. Nie mógł również uwydatnic swej właściwej formy Czajkowski, którego przeciwnik znacznie słabszy, Zieliński (Gedania) nie przystąpił wogóle do ataku przez wszystkie 3 rundy. Należy z uznaniem podkreślić, że tutejsze tow. gimn. „Sokół" wkłada dużo pracy we wszystkie dziedziny sportu i przoduje wszystkim innym organizacjom pod względem wychowania fizycznego. Po raz pierwszy w Tczewie ujrzeliśmy walki bokserskie na przepisowym ringu, zbudowanym przez tow. gimn. „Sokół" i przeprowadzone pod fachowem kierownictwem bez zarzutu. Sekcja bokserska „Sokoła" rokuje jak najlepsze widoki na przyszłość.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

Kościan.

Walne zgromadzenie żeńskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Kościanie odbyło się w sokolni w dniu 30-go grudnia r. z. Zebranie zagaiła prezeska gniazda dhna Wojterska, powołując na przewodniczącą zgromadzenia prezeskę okręgowego wydziału sokolic, dhnę Janinę Augustyniakową, a na sekretarkę — dhnę Antoninę Wojciechowską.



Z ćwiczeń w niedokończonej sokolni w Chorzowie (dz. śląska)

Obejmując przewodnictwo, dhna Augustyniakowa w gorących słowach przemówiła do zebranych, wskazując na ważność każdej chwili życia. Oto znów rok wchodzi w tę przepaść przeszłości, która już taki ogrom czasu pochłonęła. Każdy

z nas z każdym dniem, z każdym rokiem dźwiga na swych barkach coraz więcej jednostek czasu. Ciężar lat, ciężar życia przygniata każdego — mniej lub więcej— szczególnie zaś przygniata tych, którzy barki swe niedostatecznie przysposobili do znoszenia ciężaru czasu. Otóż w „Sokole" starajmy się o odpowiedni hart ducha, o odporność i rozumne zwalczanie przeszkód i przeciwieństw a tem samem, nie marnując czasu, przyczynimy się do rozrostu potęgi sokolstwa i damy społeczeństwu dowód, że sokola praca zawsze była, jest i będzie rozsadnikiem zdrowia moralnego i cielesnego.

Po bardzo ożywionym przebiegu obrad i ukonstytuowaniu zarządu, zabierali głos: dhna prez. Wojterska, prezes okręgu dh Stróżyk i prezes gniazda męskiego dh dr. Tomkiewicz. Dh nacz. Benach obszernie omówił warunki zdobycia państwowej odznaki sportowej.

Pod koniec zebrania nastąpił referat dhny przewodniczącej Augustyniakowej p. t. „Pan Tadeusz". W pamięci słuchaczy odżyły przybladłe lub zapomniane szczegóły. Referat był tak przejrzyście i żywo ujęty, że znalazł głęboki odzew w sercach zebranych. Deklamatorkę, dhnę Danielewiczównę, obdarzono za deklamację „Koncertu Jankiela", gorącemi oklaskami. Po odśpiewaniu marsza sokolego zgromadzenie zakończono.

Kostrzyn.

Żeńskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Kostrzynie odbyło swe roczne walne zebranie. Przewodniczyła dhna Wrońska z Poznania. W toku obrad udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Skład zarządu na rok bieżący jest następujący: dhna Blumowa — prezeska, dhna Filarowa — viceprezeska, dh. Pogorzelska — sekretarka, dh. Szymanowska — zast. sekretarki, dh. Rajewska — skarbniczka, dh. Broekerówna — naczelniczka, dh. Szymanowska — bibljotekarka, dh. Wojciechowska-Deryngowska, Olejniczakówna, Mizerska — radne; do komisji rewizyjnej weszły dhny: Broekerowa i Kopczyńska.

SOKOLSTWO ROSYJSKIE W POLSCE.

Jak wiadomo, ruch sokoli rosyjski w Polsce wyrażał sie dotychczas w istnieniu dwóch gniazd, w Poznaniu i Wilnie, należących do Związku sokolego rosyjskiego na emigracji. Gniazda te były zgłoszone u nas w Związku, w myśl zasad, obowiązujących wszystkich członków Związku sokolstwa słowiańskiego.

Nowe wiadomości o krzewieniu się rosyjskiego ruchu sokolego w Polsce przynoszą rosyjskie wydawnictwa emigracyjne.

Piszą one, co następuje:

„Po pewnej przerwie, wywołanej okresem kanikuły letniej, życie w lwowskim „Sokole rosyjskim" zaczyna stopniowo przybierać na natężeniu. Przedewszystkiem zaczęto od zabiegów o zdobycie własnego sokolego sztandaru.

Rada towarzystwa w ogólnym zarysie ustaliła rysunek sztandaru, a ostateczne jego opracowanie artystyczne powierzyła br. M. L. Korowackiemu, nauczycielowi szkoły przemysłowej w Jaworowie. Projekt rysunku uwzględnia z jednej strony płachty chorągwianej — sokoła na tle rosyjskich barw narodowych z nazwą towarzystwa, a z drugiej — wyobrażenie herbu Rusi Halickiej, mianowicie wspinającego się na skałę lwa.

Zasadnicze hasła sokole mieścić się będą na obramowaniu, obejmującem z obu stron pola chorągwiane.

Drugą troską „Sokoła rosyjskiego" we Lwowie jest postawienie na należytym poziomie sokolego wyszkolenia gimnastycznego, zarówno w samem towarzystwie, jak i w innych punktach kraju, gdzie się rozwija rosyjska idea sokola. W tym celu postanowiono utworzyć we Lwowie w końcu r. b. kurs miesięczny dla kierowników technicznych, przy udziale wykwalifikowanych sił nauczycielskich z Pragi. Bierze się również pod uwagę udział w tym kursie przedstawicieli innych miast Rusi Halickiej i Wołynia, gdzie już przystąpiono do tworzenia rosyjskich towarzystw sokolich.

Nie ulega kwestji, że to ważne poczynanie lwowskiego „Sokoła rosyjskiego" spotka się ze wszechstronnem poparciem szerokich kół społeczeństwa rosyjskiego Rusi Halickiej.

W ostatnich czasach idea sokola poczęła znajdować sobie zwolenników i stronników również między rosyjską ludnością Wołynia. Sokolstwem rosyjskiem zainteresowano się w Łucku i Krzemieńcu, i można być przekonanym, że zczasem rosyjski ruch sokoli rozszerzy się i na inne miasta wołyńskie. Jak w Łucku, tak i w Krzemieńcu, potworzyły się już ośrodki, które wzięły na siebie inicjatywę zorganizowania rosyjskich towarzystw sokolich. Grupy te weszły w kontakt z niektóremi legalnie już istniejącemi rosyjskiemi organizacjami sokolemi w Polsce i zaczęły prace przygotowawcze, aby stworzyć u siebie samodzielne towarzystwa sokole.

Obie te grupy kierowane są przez młodych, energicznych działaczy społecznych.

* * *

W połowie września r. z. władze miejscowe w Stanisławowie zatwierdziły statut towarzystwa gimnastycznego „Sokół rosyjski" w Stanisławowie. Na październik wyznaczono pierwsze zebranie organizacyjne tego, zupełnie już legalnego towarzystwa sokolego, aby obrąć władze kierownicze i nakreślić różne możliwości rozwojowe.

Z całej duszy — dodaje „Mołwa" — witamy siostry i braci w Stanisławowie z racji ich pierwszego ważnego kroku w organizacji życia sokolego. Po za Lwowem, towarzystwo „Sokół rosyjski" w Stanisławowie jest drugiem samodzielnem rosyjskiem towarzystwem sokolem na Rusi Halickiej, mającem statut legalny, a po za Poznaniem — trzeciem wogóle w Polsce. W sprawie legalizacji statutu towarzystwa „Sokół rosyjski" w Stanisławowie szczególne zasługi położyli M. M. Berezski, W. W. Trusz i inni".

Tyle „Mołwa". Stwierdzić tedy możemy istotny rozrost rosyjskiego życia sokolego w Polsce, gdzie przebywa tylu rosyjskich emigrantów. Byłoby tylko pożądane, a nawet konieczne, aby istniała ścisła łączność między poczynaniami organizacyjnemi druhów rosyjskich, a odpowiedniemi władzami Związku sokolstwa polskiego, lokalnemi i centralnemi. Tylko w tych warunkach praca ta przyniesie pożądane dla sokolstwa i idei słowiańskiej owoce.

Druhowie rosyjscy mogą być przekonani, że życzliwość sokolą i gościnę sokolą potrafimy każdemu okazać na naszej ziemi, tak w Małopolsce, jak gdzieindziej, musimy jednak wymagać, aby wszelka działalność sokola była prowadzona w istotnym z nami kontakcie.

A. Bg.

ZAGRANICĄ.

CZECHOSŁOWACJA.

Zasady wychowawcze sokolstwa czeskiego.

Sprawa wpływu i znaczenia pracy sokolej dla obrony państwa oddawna jest przedmiotem rozważań w Czechosłowacji. Sprawą tą zajmował się już Mirosław Tyrsz. Był on zdania, że zdolności i własności cielesne oraz duchowe trzeba pielęgnować właśnie dla obrony narodu. Własności tych nie można zyskać odrazu, w jednej chwili, kiedy niebezpieczeństwo się zbliża, ale należy w tym kierunku wychowywać się stale. Sokolstwo może wielce przyczynić się do nabycia tych własności.

Głównem zadaniem sokolstwa jest udoskonalenie narodu i ludzkości podczas pokoju. Sokolstwo czechosłowackie odrzuca ćwiczenia bojowe, dopatrując się swego posłannictwa w wychowaniu narodu do życia w pokoju i do pracy dla pokoju. Jeżeli pomimo tego sokolstwo zajmuje się sprawą obrony narodu, to tylko o tyle, o ile to leży w interesie życia i o ile chodzi o obronę mienia, wolności i państwa na wypadek konieczności walki z bronią w ręku oraz o ile nie będzie innego wyjścia.



Ćwiczenia akrobatyczna druhów z gn. 88 okr. V. (New Britain) Zw. sokolstwa polskiego w Ameryce.

Kierując się temi zasadami, naczelnictwo czechosłowackiego Związku sokolego powzięło następujące uchwały:

Nauka obywatelska dotychczas nie jest tak opracowana i szerzona, jak inne

przedmioty szkolne. Sokolstwo, uświadamiając sobie swoje posłannictwo, w swej pracy wychowawczej będzie wyraźniej przypominało swym członkom i szerokiemu ogółowi, co dla narodu oznacza własne i bezwzględnie wolne państwo, tylko naród, w każdym kierunku przygotowany, ma gwarancję, że jego niezależność będzie zachowana i obroniona od nieprzyjaciół wewnętrznych i zewnętrznych. Idąc za temi wskazaniami, należy pracować w kierunku wytworzenia silnej woli, stateczności osobistej, zaufania we własne siły, przytomności umysłu, prawdomówności, dalej: spójni uspołecznienia, wreszcie poczucia obowiązku ponoszenia ofiar materjalnych w interesie ogółu.

W dziedzinie wychowania fizycznego głównym celem nadal pozostaje wyrobienie wszechstronnej zdolności fizycznej każdej jednostki. Jest to konieczny warunek przydatności do obrony państwa i narodu. To samo odnosi się do wychowania moralnego.

Dalej należy członków zaznajamiać bliżej z posłannictwem armji czechosłowackiej, budzić ich zainteresowanie i troskę o jej poziom, mieć zrozumienie jej potrzeb.

Na tem jednak nie wolno poprzestać. Trzeba koniecznie objaśniać różnicę pomiędzy armją czynną, a armją narodową (rezerwową), wytworzoną przez powinność wojskową. Dążyć należy do tego, aby sokoli, powołani do służby wojskowej, akt ten uważali za uznanie ich zdolności fizycznych, za honorowe uznanie ich dążeń do zdrowia i siły fizycznej. W tych intencjach wychowywana ma być również młodzież sokola, a tu znaczne zadanie wychowawcze przypada w udziale również sokolicom.

OD REDAKCJI:

Spis rzeczy do rocznika 1932 Przewodnika gimnastycznego „Sokół" dołączony zostanie do następnego numeru.

DLA PRZYSPOSOB. WOJSK.

GWIAZDKI złote na kołnierze szt.	0.35
NAROŻNIKI na kołnierze para .	0.25
OWIJACZE trykotowe para . .	2.50
OWIJACZE sukienne para . . .	3.—
PROPORCZYKI oddz. kon. na kołnierze para	0.30
PROPORCZYKI oddz. kon. na lance sztuka	3.50
SOKOLIKI na kołnierze para . .	0.50
UBRANIA drelichowe z narożnikami i sokolikami gatunek I . .	20.80
UBRANIA drelichowe z narożnikami i sokolikami gat. extra .	23.80
DRELICH na ubrania gat. I mtr.	2.—
„ gat. extra metr. . .	2 60

DLA DOROSTU MĘSKIEGO.

DRELICH granatowy w dobrym gatunku na spodenki dla młodzieży męskiej metr	3.35
CZAPKI dla młodzieży przepisowe	3.—
KOSZULKI czerwone	6.50
SPODENKI drelichowe	6.—
PASKI skórzane szer. 4 ctm. . .	4.50

DLA DRUHEN.

BLUZKI białe do ćwiczeń . . .	6.90
„ „ „ mundurów . .	8.30
KAPELUSIKI granatowe gatun. I	5.75
„ „ „ II	4.50
POŃCZOCHY czarne ze szwem	3.80
„ czarne bez szwu	2.—
PANTOFLE damskie ze specjalnej skóry	6.80
SATYNA granatowa na szarawarki pojedyńczej szerokości .	1.90
SOKOLIKI na agrawkę do kapelusików	0.70
SZARAWARKI satynowe granatowe	4.50
TABLICE kroju mundurów . .	0.80
TKANINA biała na bluzki . . .	2.25
WEŁNA granatowa gatunek I . .	14.—
„ „ „ II . .	9.—
WSTĄŻKI na głowę z satyny gat. I odpasowane po 1 metrze . .	0.55
MATERJAŁ amarantowy na wyłogi do mundurów (odpasowane kawałki na parę)	1.10

DLA DOROSTU ŻEŃSKIEGO.

Berety granatowe po	3.75
SATYNA karmazynowa na bluzki po	3.10

RÓŻNE.

PIŁKI siatkowe	10.—
DRZEWCA do sztandarów z zakończeniem	250.—
GALON srebr. sz. 5 mm. m. . .	1.30
10 „ „ . .	1.70
15 „ „ . .	2.—
GWOŹDZIE do sztandarów:	
z białego metalu	1.75
srebrne	3.25
pozłacane	3.75
KOKARDKI do czapek i kapelusików	0.35
MANIERKI szklane	1.50
ODZNAKI na mundury dla zarz. gniazdowych, okręgowych i dzielnicowych	0.80
OPASKI dla prezesów, wiceprezesów, naczelników i zastępców:	
gniazdowe	2.—
okręgowe	2.50
dzielnicowe	2.75
OPASKI dla przybocznych . . .	2.—
PIECZĄTKI okrągłe gniazdowe .	5.—
„ okrągłe okręgowe i dzielnicowe	8.—
PIECZĄTKI nagłówkowe do korespondencji gniazda	6.—
PIECZĄTKI nagłówkowe okr. i dzieln.	7.50
PIECZĄTKI prezes, naczelnik, sekretarz i t. p. po	1.50
PIÓRA do czapek i kapelusików 0.25 0.50 0.75 1.00	1.50
PLECAKI	4.50
SOKOLIKI na szpilce	0.50
„ na zakrętce	0.60
„ na satynie dla lekkoatletów	1.20
SZTANDARY — na zamówienie	
WSTĄŻECZKI z brzegami czerwonemi na nazwy gniazd, do naszywania na mundur — metr .	0.95
za druk napisów (nie mniej 100 szt.)	6.50
WSTĄŻECZKA połowa biała i połowa amarantowa do żetonów, metr	0.90
ŻETONY zlotowe Warszawa, 1925	0.25
ŻETONY zlotowe Poznań, 1929 .	0.25

Ceny należy rozumieć loco Warszawa, bez opakowania i kosztów przesyłki.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH

Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P.K.O. 5582.

OD ADMINISTRACJI.

Prenumeratę za „Przewodnik gimnastyczny Sokół“ wpłacać prosimy bezpośrednio na konto czekowe P. K. O. Nr. 3852.

Wpłaty za pośrednictwem okręgów i dzielnic są kłopotliwe, ponieważ wymagają przeprowadzenia przez książki kasowe poszczególnych instancyj i wskutek tego administracja otrzymuje pieniądze ze znacznem opóźnieniem.

Wzywamy wszystkie okręgi i gniazda do jak najrychlejszego uregulowania zaległej i bieżącej prenumeraty. Zaległości, które w chwili obecnej sięgają jeszcze tysięcy złotych, stawiają nas w trudnem położeniu i powodują nieregularność w wydawaniu pisma.

Nie zwlekajcie zatem z wypełnieniem obowiązku!

Regularne wpłaty nie będą dla Was ciężarem, a nam pozwolą zrównoważyć budżet.

Przypominamy raz jeszcze: konto P. K. O. Nr. 3852, administracja „Przewodnika gimnastycznego Sokół“.

DRUHNY I DRUHOWIE

znajdą przepisowy, kompletny strój sokoli, lub części umundurowania tylko



W WYDZIALE DOSTAW SOKOLICH

WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 40.

TEL. 240-28.

KONTO CZEKOWE P. K. O. 5582.

Wydział dostaw sokolich zniżył ceny wszystkich artykułów, pragnąc w ten sposób umożliwić druhnom i druhom zaopatrzenie się w niezbędne części stroju sokolego.

Posiadamy czapki sokole dla druhów, kapelusiki — dla druhen, koszule karmazynowe, bluzki białe do ćwiczeń i do mundurów, koszulki i spodenki ćwiczebne, oraz wszelkie dodatki do stroju ćwiczebnego i umundurowania.

Przepisowy strój sokoli mieć musi każda druhna i każdy druh! Jednolitość umundurowania jest warunkiem należytej prezentacji zwartych szeregów.

Żądajcie cenników, które rozesłaliśmy zarządom wszystkich gniazd.

Plakaty z podobizną trąbiącego sokoła, nadające się do ogłoszeń o zlotach, obchodach i uroczystościach sokolich, — są do nabycia w Wydziale wydawniczym w cenie po 50 gr.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.